

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Dziś ogłoszona jest lista trzynasta

Prem. Skrzyński jedzie do Pragi i Wiednia

Program pobytu w Pradze--Doniosłe Konferencje z d-rem Beneszem.--Znaczenie wizyty wiedeńskiej

WARSZAWA, 9 kwietnia. Sprawa wyjazdu premiera Skrzyńskiego do Pragi i Wiednia została już definitywnie omówiona.

Pan premier wyjeżdża w nadchodzący poniedziałek, dnia 12 kwietnia, o godzinie 6-ej wieczorem. W podróży towarzyszyć mu będą szef protokołu dyplomatycznego M. S. Z., p. Przeździecki, sekretarz osobisty, p. Kisielnicki. Być może, iż zajdzie również konieczność wyjazdu dyrektora departamentu politycznego M. S. Z., p. Łukasiewicza.

Pobyt p. premiera w Pradze potrwa dwa dni, a program pobytu przewiduje między innymi śniadanie u prezydenta republiki Massaryka, obiad galowy i raut u premiera Czernego, oraz przyjęcie u ministra Benesza.

Podczas pobytu p. premiera w Pradze ma nastąpić wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących umowy arbitrażowej i likwidacyjnej. Co się tyczy umowy handlowej i lotniczej, to tutejsze sfery polityczne są głęboko przeświadczone, iż do chwili przyjazdu p. premiera do Pragi rokowania w powyższej sprawie będą zakończone. Obie delegacje w Pradze pracują intensywnie w tym kierunku. W sprawie naltowej n. p. osiągnięto całkowite porozumienie. Co się tyczy spraw celnych i eksportu bydła naszego do Czech, to nastąpiło tutaj znaczne zbliżenie.

Umowa handlowa wejdzie w każdym razie w życie drogą rozporządzenia rządu czeskosłowackiego i to prawdopodobnie podczas gościnny p. premiera w Pradze.

Należy również przypomnieć, że premier Skrzyński i min. Benesz wymienią poglądy na rozwój sytuacji politycznej w środkowej Europie w związku z omawianymi ostatnio projektami paktów gwarancyjnych, oraz w łączności z ostatnią podróżą austriackiego kanclerza Ramecka.

Pozatem nie należy zapominać, że pobyt premiera Skrzyńskiego w Pradze przypada w okresie, poprzedzającym zebranie się w Genewie przedwstępnej konferencji rozbrojeniowej, konferencji ekonomicznej, oraz obrad specjalnej komisji, powołanej do opracowania rekonstrukcji rady ligi narodów. Wszystkie powyższe problemy będą również niewątpliwie tematem rozmów obu mężów stanu. Wobec poważnej roli, jaką pp. Skrzyński i Benesz odgrywają na terenie rady ligi narodów, rozmowy praskie będą niezawodnie żywo

komentowane w międzynarodowym świecie politycznym.

Z Pragi p. premier udaje się w środę w nocy na dwudniowy pobyt do Wiednia dla złożenia rewizyty rządowi wiedeńskiemu. Podczas pobytu w Wiedniu ma być omówiona kwestja zawarcia między obu państwami układu koncyliacyjno-arbitrażowego. Układ ten będzie następnie

wkrótce po powrocie premiera do kraju podpisany. Fakt zawarcia powyższego układu będzie miał duże znaczenie dla stosunków środkowej Europy. Rozszerza on bowiem stanowisko układów arbitrażowych, jakie Austria zawarła dotychczas z państwami, znajdującymi się poza małą ententą. Do Warszawy p. premier powraca w przyszłą sobotę.

Dolar dalej wyżkuje

Po wczorajszym załamaniu się kursu prywatnego do poziomu 9,10, 9,20, w dniu dzisiejszym ujawnia się ponownie mocniejsza tendencja dla dolara.

W godzinach przedpołudniowych w Łodzi dolarami obracano po 9,20 w płaceniu, 9,30 w oddawaniu, przy dużym zapotrzebowaniu i braku materiału dolarowego w podaży.

Bank Polski ofiarował w dniu dzisiejszym za dolary 8,40.

Strzał do Mussoliniego czynem obłąkanej

Pani Gibson planowała zamach na papieża

LONDYN, 9 kwietnia. Według doniesień z Rzymu, pani Gibson miała przy sobie dwie flaszeczki z trucizną, aby w razie nieudania się zamachu popełnić samobójstwo. Przed rokiem usiłowała ona na

Sycylii popełnić samobójstwo i została wówczas umieszczona w pewnym klasztorze jako pacjentka.

Przesłuchiwana przez policję po dokonaniu zamachu na Mussoliniego, oświad-

czyła, że nie wie, dlaczego strzelała do Mussoliniego, ponieważ „Mussoliniego zupełnie nie zna”.

PARYŻ, 9 kwietnia. „Petit Parisien” podaje wywiad z pewną osobą, stale zamieszkałą we Francji, krewną pani Gibson. Gibson już oddawna zdradzała nie-normalny stan umysłowy, jednak nie do tego stopnia, aby trzeba ją było umieścić w zakładzie. Przez pewien czas nosiła się z myślą wykonania zamachu na papieża.

Dwa trupy w garbarni

W zięjącym trującymi gazami kanale straciła młode życie dzielna robotnica i syn fabrykanta, który pospieszył jej na ratunek

Z Warszawy telefonują nam: W garbarni Emila Kowalskiego przy ul. Płockiej nr. 11 zdarzył się wczoraj tragiczny wypadek śmiertelnego zatrucia 2 osób gazami, wytworzonymi w kanale garbarskim.

Szczegóły tego nieszczęśliwego wypadku są następujące:

W garbarni co tydzień oczyszczany był kanał, do którego wrzucane są odpadki garbników i skóry.

W dniu wczorajszym robotnik 34-letni Wacław Jasiński został z odpowiednimi narzędziami opuszczony na linie w otwór kanału. Po upływie minuty robotnicy, trzymający linę, poculi gwałtowne targanie za sznur, co było umówionym sygnałem, że robotnika należy natychmiast wyciągnąć. Okazało się, że Jasiński został odurzony gazami trującymi, powstałymi z odpadków garbarskich.

Ponieważ kanał należało jednak oczyścić, jedna z robotnic, 22-letnia Stanisława Kaliszówna wyraziła chęć zjecha-

nia do kanału. Zaledwie jednak spuszczone ją — padła na dno kanału zemdlona. Pospieszyli z pomocą ocucony czyszciciel Janicki i syn właściciela garbarni, 20-letni Edward Kowalski.

Obaj robotnicy podzielili los dzielnej kobiety.

Wówczas wśród robotników powstał popłoch. Jedni zaalarmowali policję i straż ogniową, drudzy pobiegli po pomoc do szpitala żydowskiego.

Wkrótce przybył 4 oddział straży. Strażak w masce gazowej wszedł do kanału i wydobył troje nieszczęśliwych, dających słabe oznaki życia.

Kaliszówna niezwłocznie po wydobyciu zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Syn właściciela garbarni, Edward Kowalski, zmarł w drodze do szpitala. Robotnik Janicki walczy ze śmiercią.

Wejście do kanału zostało opieczetowane. Dziś specjalna komisja ustali przyczynę tworzenia się gazów

W zakładach amunicyjnych „Pocisk” wyrabiano materiały wybuchowe niezdatne do użycia

Sensacyjne odkrycie komisji sadowo-sledczej

Nasz warsz. korespond. telefonuje: W dniu wczorajszym prokurator Mityński w towarzystwie sędziego apelacyjnego Pęskiego, grupy ekspertów wojskowych oraz przedstawicieli władz bezpieczeństwa dokonał w zakładach amunicyjnych „Pocisk” na Pradze rewizji, mającej ustalić stopień niezdatności gotowych materiałów wybuchowych, sporządzonych przez te zakłady.

Rewizja dała sensacyjne wyniki. Okazało się bowiem, że spora liczba pocisków, sporządzonych w fabryce, jest niezdatna do użytku.

Ustalono dalej, że część tych niezdatnych do użytku materiałów stała komisją odbiorczą przyjmowała jako dobre i wysyłała je na prowincję.

Materiały dowodowe opieczetowano na miejscu.

Wyniki śledztwa zapowiadają się nie-zwykle ciekawie.

W niedzielę wylosowany będzie

PIĘKNY ROWER

W jutrzejszym (sobotnim) numerze „Gońca Wieczornego” zamieszczony będzie jeden bonus dodatkowy, uprawniający do wzięcia udziału w losowaniu.

Rower jest wystawiony

i można go oglądać na wystawie restauracji „Louvre”, przy ul. Piotrkowskiej 86

Samobójstwo gen. Stackelberga w Nowym Jorku

NOWY JORK, 9 kwietnia. Z powodu nieprawego noszenia tytułów, policja tutejsza przybyła do mieszkania z rozkazem aresztowania rosyjskiego generała Stackelberga, dawnego dowódcę petersburskiego korpusu gwardji.

Generał prosił o kilka minut zwłoki i udał się do sąsiedniego pokoju. Po chwili powrócił w pełnym mundurze carskim przy orderach, zachwiał się i padł na ziemię.

Jak się okazało, generał zażył trucizny i zmarł po kilku minutach.

Ruiny wielkiego miasta Cobu

którego biali nigdy nie znali

Pomnik cywilizacji Indian amerykańskich

Archeolog, dr. Gann, odkrył, jak donosi „Times”, na półwyspie Yukatan (Honduras) przepiękne ruiny wielkiego miasta Coby, zamieszkałego ongi przez wygasłe plemię Maya.

Odkrycia dokonał dr. Gann, kierując się wskazówkami, znalezionymi w rękopisie, które zdołał odcyfrować.

Do ruin miasta prowadzi na 11 metrów szeroka ulica z kamiennych płyt, ciągnąca się 50 kilometrów, z Chichenitza do Coby. Wobec tego, że Chichenitza była miastem świętym, nie ulega wątpliwości, że ta olbrzymia droga służyła do procesji religijnych, podczas których odbywało się składanie ofiar z ludzi i zwierząt. Wzdłuż ulicy znajdują się słupy rzeźbione, a na jednym z nich widnieje cyfra, odpowiadająca 1331 naszej ery. Ruiny Coby znajdują się na 2-ch lagunach. Dr. Gann zwrócił uwagę przede wszystkim na wielką piramidę kamienną, otoczoną tarasami. Na szczycie piramidy znajduje się świątynia z przepięknymi malowidłami i stiukami. Jest to najwyższy gmach odkryty dotychczas w Yukatanie. Piramida stoi na wielkim placu, na którym widnieje jeszcze duża kolumna, ciosana z jednego kamienia. Obok znajduje się mała kolumna, której dół pokryty jest hieroglifami, nie dającymi się odcyfrować. W urnach umieszczonych w pobliżu kolumny, znalazł dr. Gann ślady świec i kadzidła. O kilka metrów dalej znajdują się olbrzymie schody, szerokości 40 metrów, wysokość stopni wynosi metr trzydzieści, prowadzą one do platformy, z której schodzi się innymi schodami na inny plac, na którym znowu, prócz ruin, znajduje się dwupiętrowy gmach, pokryty rzezbami i malowidłami. Jest to tylko mała część miasta Coby, które zaj-

mowało olbrzymią przestrzeń, zabudowaną piramidami, łukami tryumfalnymi, świątyniami i gmachami. Wszystko to posiada odrębny swój charakter i styl, zwany stylem Maya.

Dr. Gann przypuszcza, że miasto Coby zbudowane zostało w 6-ym wieku i zamieszkane było jeszcze w sto lat po odkryciu Ameryki. Hiszpanie bowiem nie dotarli nigdy do tej części Yukatanu. Ruiny miasta porośnięte są zielenią.

Walka z teorią Darwina

toczy się w Ameryce z całą zacięłością

Ameryka posiada w szeregach uczonych swoich równie zaciętych przeciwników, jak i zwolenników teorii Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy.

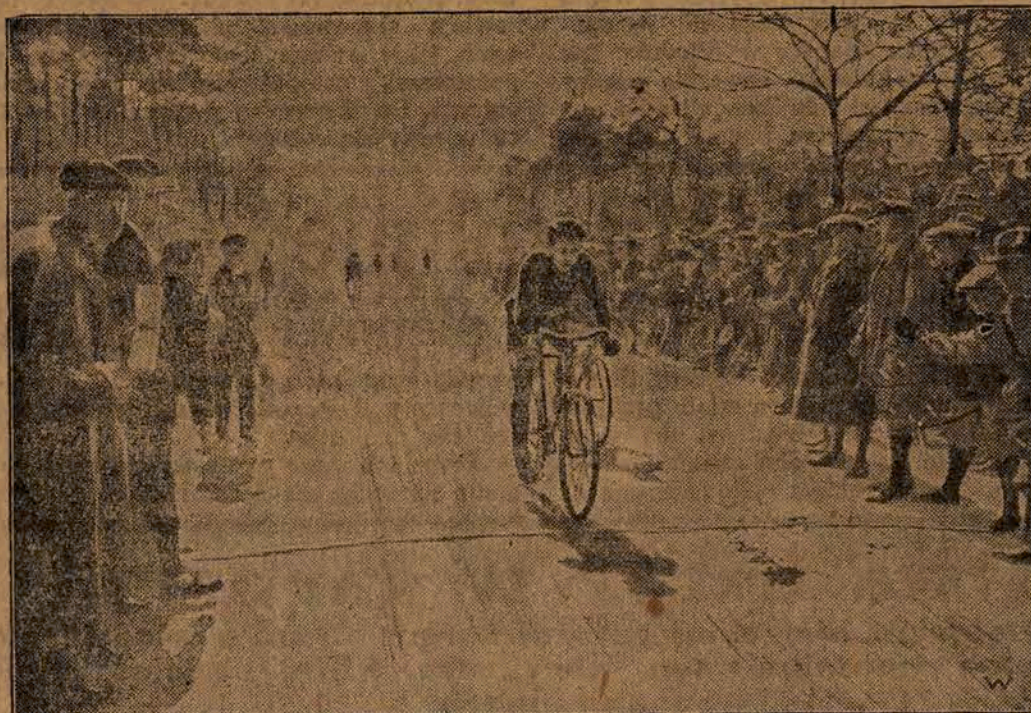
Spór między obu obozami toczy się od dawna z igrasce amerykańskim rozmachem.

Aż oto obecnie w obozie darwinistów zapanowała radość. Spowodowała ją opinia dwu uczonych biologów z instytutu Rockefellera: profesorów Landsteina i Millera, którzy na podstawie analitycznych doświadczeń z krwią człowieka i małpy doszli do wniosku, że istotnie mię-

dz dwoma twórcami natury istnieje bardzo bliski związek.

Uczni ci ustalili, iż krew jednego zwierzęcia, zastrzygnięta do żył zwierzęcia zupełnie innego gatunku, wywołuje pewne zaburzenia, gdy natomiast zjawisko to nie zachodzi po zastrzyknięciu człowiekowi krwi małpy i odwrotnie.

Jednak i te uczone wywody nie zdołały przeciwników darwinizmu nawrócić i uczeni ich obozu przygotowują się obecnie do naukowego obalenia tezy o podobieństwie krwi człowieka i małpy.



W wielkim wyścigu cyklistów Berlin — Wittenberg — Berlin, który odbył się w pierwsze święto, zwycięzcą został doskonały stayer Wolka, którego widzimy u celownika

5 albo 105 złotych

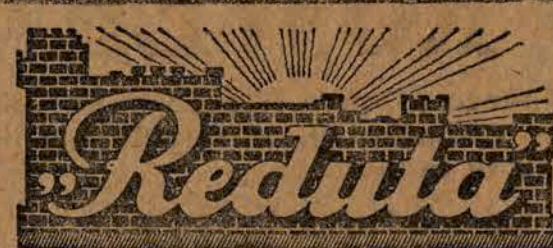
Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dobry dowcip, DOSTANIE 5 ZŁOTYCH

Czyj dowcip zostanie wylosowany DOSTANIE 5 ZŁOTYCH ZA DOWCIP I 100 ZŁOTYCH NAGRODY RAZEM WIĘC 105 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być napisany na kartce papieru, i zaopatrzony w podpis i adres autora i w kopercie oddany w redakcji „Gońca” (Piotrkowska 106).

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

DOWCIP MUSI BYĆ KRÓTKI I ZWIĘZŁY!



Dziś i dni następnych!

Tam, gdzie pieprz rośnie

14 aktów niesamowitych przygód, pieprznych historii i szampańskich wariacji.

W rolach głównych:

Bebe Daniels i Harold Lloyd

Złoto w gardle

Smutny los odkrywcy nowych talentów

Urzędnik prywatny, Henryk Gruben, bawiąc przed dwoma laty na wypoczynku wakacyjnym na wsi, usłyszał śpiewającą dziewczynę wiejską, kt. głosem tak był zachwycony, że doradził jej rodzicom, aby kazali córkę kształcić, gdyż w gardle jej ukryte są wielkie skarby.

Ów Gruben z biegiem czasu zapomniał już o wakacjach i o pięknie śpiewającej dziewczynie, gdy oto rodzice jej zjawili się u niego w Budapeszcie, oświadczając, że zapożyczili się u swych krewnych, byleby tylko zapewnić córce szczęście przez wykształcenie jej na śpiewaczkę.

Gruben domogł się do umieszczenia dziewczyny w szkole muzycznej i do przekształcenia tej wiejskiej dziewczyny w miejską pannę.

I znów upłynęło pół roku, a Gruben nie się nie dowiedział o skutkach swego odkrycia. Dopiero po pewnym czasie zjawiała się u niego owa dziewczyna i oświadczyła mu z płaczem, że wraca do rodziców, gdyż ze szkoły muzycznej ją wydalono, uznano ją bowiem za zupełnie pozbawioną talentu.

Wkrótce potem Gruben otrzymał od adwokata wezwanie, aby zapłacił 15 milionów koron, jako zwrot wydatków, poniesionych na bezużyteczne kształcenie w śpiewie wiejskiego dziewczęcia. Gruben nie chciał oczywiście tej sumy zapłacić, wobec czego wytoczono mu proces. W sądzie rodzice dziewczyny oświadczyli, że nigdyby nie przyszło im do głowy robić ze swego dziecka artystkę, ale Gruben tak nęcał przedstawił przyszłość dziewczyny, że rodzice poszli za jego radą i narazili się na stratę materialną. Wspomnieli oni także i o stracie moralnej, albowiem dziewczyna nie może się we wsi ludziom na oczy pokazać, gdyż wszędzie ją wyśmiewają.

Oskarżony bronił się, twierdząc, że nie jest rzeczoznawcą muzycznym, że sam był głosem dziewczyny zachwycony, ale udzielił jej rodzicom rady, która nie powinna być przyjęta bez zasięgnięcia fachowej opinii.

Na tem samem stanowisku co oskarżony, stanął także i sąd, który odrzucił skargę rodziców, a oskarżonego uniewinnił.

Tragiczny koniec szpiega w spódnicy

Za kulami niemieckiej służby wywiadowczej

Zuzanna Koehler, narodowości niemieckiej, należąca do „półświatka” w Budapeszcie, znaleziona została nieżywa w swym mieszkaniu. Policja budapeszteńska przypuszcza, że Koehler, która należała do niemieckiej służby wywiadowczej, została zamordowana przez pewnego francuza, a to w celu przywłaszczenia sobie ważnych dokumentów, znajdujących się w posiadaniu szpiega w spódnicy.

Zuzanna Koehler należała do organizacji szpiegowskiej w Stutgardzie, t. zw. „Deutscher Ausland Institut”, utrzymującego na żołdzie 120 oficerów sztabowych, oraz 600 agentów zagranicznych, przeważnie kobiet. Kierownikiem „instytutu” jest dawny podsekretarz stanu, von Haintze, szefem służby wywiadowczej N. Wagner.

Fundusze „instytutu” są dosyć tajemniczego pochodzenia. Przypuszczać jednak należy, że źródłem ich jest niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, oraz Reichswehra

Złodziej z przezorności

Prywatny detektyw, zostający na służbie jednego z wielkich magazynów w Paryżu, zauważył przed kilku dniami z nie-małym zdziwieniem, że kontroler działu bielizny damskiej, Andrzej D., który od 20 lat przeszło pracował w firmie, kradnie w najzwyklejszy sposób parę jedwabnych „kombinezonów”, oraz pończoch i chowa je z zimną krwią do kieszeni.

Aresztowano go na miejscu, a w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję, przy której znaleziono skradzionych towarów na przeszło 60,000 fr. Pan Andrzej przyznał się, iż kradł od kilku miesięcy, aby z uzyskanych w ten sposób towarów założyć sklep na prowincji, z chwałą bliskiego przejścia na emeryturę.

Oryginalny zakład

Studenci uniwersytetu w Cambridge pielęgnują tradycyjny zwyczaj urządzania zakładów o to, kto najprędzej się ogoli, dobiegnie do mety, wypije kosh szampa etc. W tym roku ekscentryczność zakładów została pobita przez dzielnego studenta, który dokazał niezwyklej sztuki połknięcia maximum gotowanych na twardo jajek w minimum czasu. Bohater zakładu spożył więc kolejno 36 jaj w 15 minut, a po dziesięciominutowej przerwie — jeszcze 26 jaj. Zwycięzcę obnieśli studenci w tryumfie po aulach uniwersyteckich, a kilku profesorów winaowało nawet wytrzymałości obiecującemu młodzieńcowi. Dodajmy, iż procedura połknięcia jajek odbyła się z całym, należnym przy uroczystości sportowej, ceremoniałem: z sędziami, chronometrami, kontrolerami i z fotografem, który uwiecznił ten historyczny moment.

Kraj tradycji

Oskarżony zjadł obiad, złożony z 3-ch dań! Wyznaczam mu karę 1 funta szterlinga, lub miesiąc więzienia.

Takby mogła dziś jeszcze brzmieć sentencja wyroku na zasadzie istniejącego dotąd od czasu wojny, a nieuchylonego prawa w Anglii o restrykcjach konsumpcyjnych.

Nie jest to jedyny przykład prawa istniejącego, lecz niestosowanego. W Anglii bowiem nie ma kodeksu, lecz t. zw. Statute Book, zbiór praw, gdzie od wieków rejestruje się wszystkie wydane prawa. Od czasu do czasu parlament uchwała rewizję statutów i skreśla prawa przedawnione, ale pozostaje wciąż jeszcze spora liczba najdziwniejszych dekretów. Naprzykład: zakaz konsumowania publicznie cukierków w niedzielę (statut Karola II); rok więzienia za rzucanie czarów (statut Jerzego II); zakaz gry w kręgle, w piłkę dla marynarzy, rzemieślników, służby i chłopów, z wyjątkiem świąt Bożego Narodzenia (statut Henryka VIII) etc. etc.

Tajemnicza sprawa

Czy ks. Marja Lubomirska została otruta?

Zagadkowy splot trzech dziwnych zgonów

Wkrótce po księżnej zmarli jej felczer i jej lekarz.

Proces barona Bispinga o tajemnicze zamordowanie ks. Druckiego - Lubeckiego przypominał, jak donoszą z Łucka, niewyświetloną dotychczas i zagadkową sprawę dość nagłej śmierci w roku 1923 obywatelki ziemskiej, ks. Marii Lubomirskiej, śmierci, która w swoim czasie na Wołyniu

sprawiła wielkie wrażenie

ze względu na towarzyszące jej okoliczności, dające podstawę do przypuszczeń i podejrzeń bardzo daleko idących.

Sprawa śmierci ks. Marii Lubomirskiej była w pierwszej chwili przedmiotem dochodzeń sądowych, których ostateczny rezultat nie jest znany, ale które prawdopodobnie zostały zaniechane bez znalezienia związku pomiędzy

zagadkowymi przyczynami śmierci, a innymi nagłymi zgonami osób, które w sprawie przyczyn śmierci ks. Lubomirskiej mogły dostarczyć władzom śledczym ważnych i niezbędnych wskazówek.

Nie mogło mianowicie nie wywołać głębokiego wrażenia, że felczer Łazaruk, wezwany do ks. Lubomirskiej w chwili,

gdy nagle ciężko zaniemogła, i który opiekował się chora w ciągu kilku dni jej choroby, nagle zachorował i umarł w toku dochodzenia sądowego.

Wkrótce potem zmarł także lekarz, dr. Downer, którego w nocy zawezwano do konającej ks. Lubomirskiej i który, spędziwszy

kilkanaście minut przy jej łóżku, orzekł, że nie wyklucza otrucia chorej jakimś silnym środkiem chemicznym, działającym zabójczo. Badanie dra Downera było utrudnione przez to, że lekarz był niewidomy na oba oczy. Tembardziej jednak śmierć jego wkrótce

po śmierci Łazaruka, nie mogła nie wywołać silnego wstrząśnienia opinii w całej okolicy.

Przedmiotem ożywionych komentarzy

był także fakt, że natychmiast po śmierci ks. Marii Lubomirskiej, zarząd dóbr uwolnił całą żeńską służbę dworską, odprawiając zresztą nawet wdowę, której przysługiwało prawo dożywocia.

Pozostawienie tych wszystkich zaga-

dek bez rozwiązania niepokoi po dziś dzień opinię na Wołyniu, która mniema, że pomimo znacznego upływu czasu dochodzenia mogłyby jeszcze doprowadzić do wyjaśnienia prawdy, a ewentualnie do zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Jak powstała chłopczyca

Krótkie włosy nosiły już panie przed 400-tu laty

Niejednej pięknej warszawiance zdaje się, że fryzura a la garconne to ostatni wyraz mody. Nic podobnego. Wszystko to już było, jak powiedział Ben-Akiba i pozostał łysym do śmierci.

Już w 17-tym wieku istniały chłopczyce i uwodziły tą fryzurą długowłosych chłopczyków.

Gdy w 18-tym wieku wszechwładna moda wymyśliła nowy kaprys, panie co tchu zaczęły nakładać peruki z obcego uwłosienia.

Ale nie tylko moda, także choroba tworzyła nowe kreacje fryzury.

Oto np. Maria Leszczyńska, żona Ludwika XV-go, po wydaniu na świat syna, wskutek silnej gorączki straciła niemal wszystkie włosy. Został jej zaledwie mały czubek na głowie.

Co tu począć? Dowcipniejsze damy dworu pośpieszyły z pomocą i wprowadziły nową fryzurę z czubkiem na głowie i przypinanymi lokami przy uszach. Dziś ten epizod chorobowy królowej francu-

skiej ma, jak wiadomo, mocny rezonans w koafiurze.

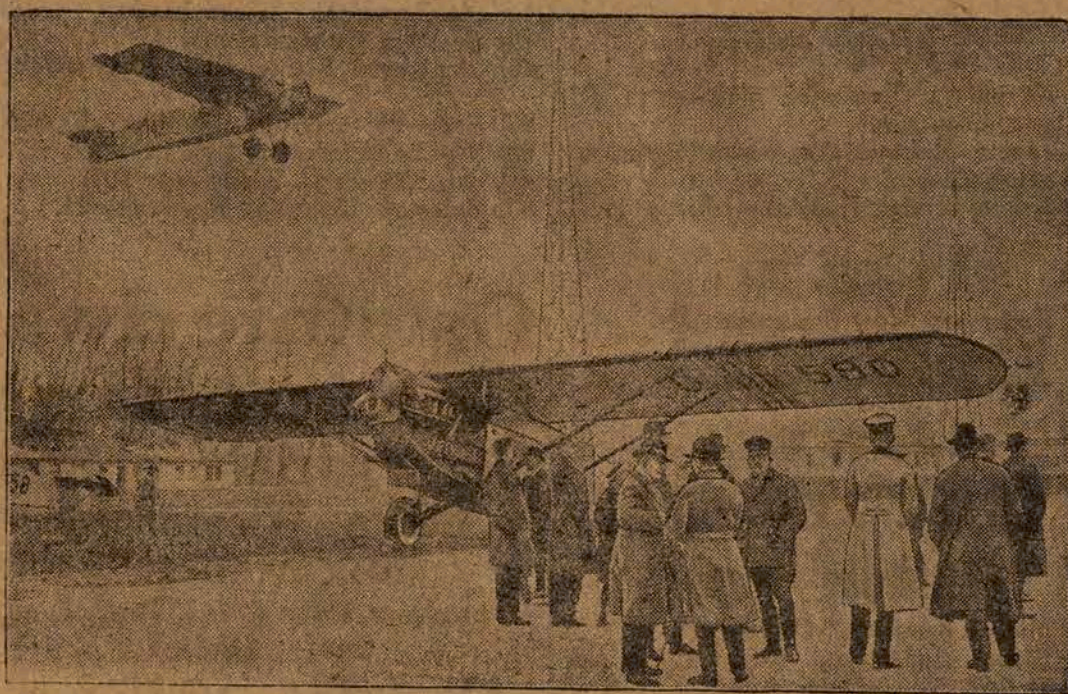
Wreszcie po długim okresie warkoczów, splotów i koków najwybitniejszy fryzjer na świecie, nasz rodak, p. Antoni Cieplikowski (Antonine) wpadł na pomysł fryzury a la garconne.

A było to tak. Pewnego dnia 1918 r. znana aktorka paryska, p. Lavalier zjawiła się u p. Cieplikowskiego z gorącą prośbą, by jej skomponował oryginalną fryzurę do najnowszej kreacji scenicznej. P. Cieplikowski zaproponował główkę pazia.

Za zgodą p. Lavalier obciął włosy i znakomita artystka wystąpiła jako pierwsza chłopczyca. Na drugi dzień cały Paryż wpadł w szal entuzjazmu.

Od tej chwili mistrz Cieplikowski obciął kobietom kilka kilometrów warkoczów i zarobił przy tej sposobności kilkanaście milioników.

W jego zakładzie fryzjerskim pomocnicy dokonują dziennie blisko 200 operacji „chłopczykowych”.



Otwarcie sezonu lotniczego w Berlinie. Pierwszy start wiosenny

Dezenter z odwagi

Po 4 latach walki na froncie był sądzony za dezercję, ale został uwolniony

Jeszcze podczas wielkiej wojny niejaki Emil Berger, liczący wówczas niespełna lat osiemnaście, usiłował zaciągnąć się do armii francuskiej, nie przyjęto go jednak do szeregów ze względu na wiek i wygląd młodzieńczy. Niezadowolony z tego, przywdział mundur ojcowski i udał się do pułku, ale aresztowany po drodze, pociągnięty był do odpowiedzialności za bezprawne noszenie munduru.

Wreszcie doczekawszy się wieku popisowego, Berger dostał się do wojska i mógł nosić mundur, do którego tak wzdychał. Niestety, czekało go rozczarowanie. Zamiast do służby frontowej, wyznaczono mu stanowisko obsługującego stację wojskowych gołębi pocztowych w Strassburgu.

Tego już było za dużo dla wojowniczego chłopca. Pewnego więc dnia zrzucił mundur, uciekł ze Strassburga i dostawszy

się do Algieru, tam zaciągnął się pod fałszywym nazwiskiem do legii cudzoziemskiej.

Nareszcie osiągnął cel swych marzeń, wstąpił go bowiem do Marokka. Berger walczył tam dzielnie z kabyłami Ebd-el-Krima, uczestnicząc we wszystkich starciach.

Cztery lata przeszły mu na tej ciężkiej służbie, uzyskał więc niedawno urlop i pojechał, aby się zabawić, do Paryża.

Nie udało mu się wszakże ta wycieczka. Poznany i aresztowany, musiał stanąć przed sądem wojskowym pod zarzutem dezercji.

Sędziowie jednak, wysłuchawszy szerego przyznania się do winy tego szeregowego dezentera z odwagi i przekonawszy się z przedstawionych dokumentów, jak dzielnie spisywał się w Marokku, uwolnili go od wszelkiej odpowiedzialności.

Teatr miejski

Dziś, piątek, zamiast zapowiedzianej premjery dana będzie krotoczwila Hennequin'a „Codziennie o 5-ej” po cenach najniższych.

Jutro nowa premjera, mianowicie komedia amerykańska z życia śpiewaków operowych p. „Znakomity Don Juan” pióra spółki literackiej angielskiej Fred'a i Fanny Hatton.

Teatr popularny

Dziś, w piątek, dn. 9 kwietnia po cenach najniższych melodjny wodewil tyrolski w 5 akt. p. t. „Słarczyska dziewczyna” Koschata. Nader ciekawa akcja urozmaicona charakterystycznymi tańcami układowi i w wykonaniu pp. Nowińskich oraz mileni piosenkami tyrolskimi stanowi efektowną całość, przyjmowaną entuzjastycznie przez publiczność. Główne role grają pp. Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Moranowicz, Górecki, Puchalski i inni. Kasa czynna od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

Zabawa taneczna klubu „Start”

Staraniem członków klubu kolarskiego podoficerów i urzędników cywilnych D. O. K. IV „Start” odbędzie się w dniu 10 kwietnia b. r. o godz. 21-ej w sali stow. handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej nr. 108 towarzyska zabawa taneczna o nader urozmaiconym programie.

Komitet organizacyjny zabawy nie szczędzi trudów, aby ci wszyscy, którzy naznaczą sobie „rendez-vous” u handlowców i tym razem bawili się znakomicie. Dodać należy, że wieczory taneczne podoficerów i urzędników D. O. K. IV posiadają oddawną już ustaloną tradycję.

Dochód przeznaczony będzie na cele sportowe klubu „Start”.

Pan Kotek był chory...

Popołudn. przedstawienie dla dzieci

W nadchodzącą niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się w Filharmonii wielkie popołudniowe przedstawienie dla dzieci. Odegrane zostaną trzy komedjki w nowym opracowaniu scenicznym Benedykta Hertza i Wandy Tatariewiczówny z ilustracją muzyczną Al. Wilińskiego, a mianowicie: „Pan kotek był chory” w 1-ym akcie, następnie ulubiony „Czerwony kapturek” w 3-ach aktach, w którym Ninka Wilińska wykona śliczny taniec z lalką oraz taniec motyla i wreszcie na zakończenie dana będzie wesoła komedjka w 1-ym akcie p. t. „Pożny Ignas”. Jak widzimy program bardzo bogaty i dla dzieci znakomicie ułożony, to też przedstawienie powyższe zapowiada się świetnie. Jeżeli do tego dodamy ulubionych wykonawców jak 9-letnia Ninka Wilińska oraz Benedykt Hertz i Wanda Tatariewicz, to możemy być pewni, że całość będzie wspaniała. Początek tego przedstawienia o godz. 3 po południu.

Wady mowy i jękanie

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem „Czerwonego Krzyża” w niedzielę, dn. 11 b. m., w sali kina „Nowości”, Główna 1, o godz. 12 min. 30 w poł. dr. Rakowski wygłosi odczyt na temat: „Wady mowy, jękanie i sposoby ich leczenia”.

Niewątpliwie interesujący temat zachęci starych bywalców do wysłuchania tego ciekawego odczytu. Wejście bezpłatne.

VI zjazd walny związku harcerskiego

Naczelnictwo związku harcerskiego polskiego zwołuje VI zjazd walny na dzień 10 i 11 kwietnia 1926 roku do Krakowa. Porządek zjazdu następujący:

10 kwietnia (sobota) otwarcie, odczytanie protokołu V zjazdu, odczytanie wniosków i odesłanie do komisji, wybór komisji głównej i innych, sprawozdania, prace komisji, wieczorem raut.

Dnia 11 kwietnia: prace komisji, uroczysta akademja, oraz zebranie plenarne: wybór do naczelnej rady, sprawozdania i wnioski komisji (głosowanie). Zamknięcie zjazdu.

Kto żył--oglądał wystawę Styków

13 tysięcy osób zwiedziło w marcu galerję sztuki

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność miejskiej galerji sztuki w parku im. H. Sienkiewicza w ciągu marca roku bież. przedstawiała się następująco:

W okresie sprawozdawczym miejska galerja sztuki gościła w swym lokalu wystawę zbiorową prac s. p. Jana Styki oraz synów Adama i Tadeusza oraz p. R. Radwańskiego.

Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 5.920 osób, w tem: 1.346 osób korzystało z wstępu bezpłatnego. Z pozostałej liczby 4.574 osób przypada na dorosłych 1.177 oraz na młodzież 3.397. Poza tem wystawę zwiedziło zbiorowo szereg szkół i wycieczek.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca”

DONIESIENIA ROZMAITE

PANOWIE

energiczni, sumienni, mogą niezwłocznie rozpocząć pracę i zarobkować, pomagając przy rozpowszechnianiu bardzo aktualnego dzieła. Oferty pod „150” do „Gońca”.

DO MALOWANIA

oraz do haftu przyjmuję suknie, chustki, szale, poduszki, swetry, abażury i t. d. Wykonanie pierwszorzędne, ceny niskie. Gdańska 92 m. 2. 1862

ZNACZKI POCZTOWE

obiegowe, używane kupuję i płacę najwyższe ceny. „Filatelista”, Łódź, ul. Zawadzka 23 m. 12, od 5 do 5 po poł. 1863

KOMPOZYTOR

modnych piosenek kabaretowych poszukuje zdolnego libreciste do współpracy, oraz przyjaciela, któryby umożliwił wydanie tych piosenek. Oferty sub: „Foxtrott” do adm. „Gońca”. 1865

AKUSZERKA

lasy chorych i prywatna przyjmuje zamówienia. Biednym porada od 9-11 rano bezpłatnie. Trautgutta 5, I piętro, prawa oficyna. Leonora Zalcwaszewska. 1866

MIESZKANIA

lokalne handlowe, małe domki na krańcach miasta, kto potrzebuje lub ma do odstąpienia, zechce złożyć oferty do „Gońca” dla „Gospodarza”. 1870

INCREASE YOUR

knowledge of english read „Time” Weekly News-Magazine Yearly six dollars subscribers receive special gift write S. Jelin, 62 Główna. 1779

ZARZĄD BIBLIOTEKI

robotniczej im. Al. Napiórkowskiego podaje do wiadomości publicznej, że Biblioteka Robotnicza jest czynna 3 razy w tygodniu: wtorki, piątki od godz. 19-21, w niedziele od 10-12. Opłata miesięczna 35 groszy. UL. Suwalska nr. 1. 1913

OGRODNIK

przyjmuje roboty wchodzące w zakres ogrodnictwa: cięcie krzewów, ubieranie balkonów i t. p. bardzo tanio, bo prywatnie. Można zawiadomić listownie. K. Pawłowski, Matejki nr. 6, Łódź. 1923

70-letnia dama i jej trzech zawodowych tancerzy

Na Rivierze rozpetał się szal spekulacji i tańca

Kelnerzy, subiekci i rosyjscy książęta Króluja w salonach tańca i salach gry

Nicea, w marcu 1926 r.

„The season” — jak mówią na Riwierze — ma się ku końcowi. Nie „saison”, lecz „season”: Riwiera jest bowiem najbardziej anglosaskim zakątkiem pięknej Francji.

Otóż tegoroczny „season” na Riwierze był nacechowany gorączką, jakiej tu jeszcze nie widziano. Gorączką ani teatralną, ani sportową, ani tenisową, lecz spekulacyjną. Nad Riwierą, nad całym tem bosko pięknym wybrzeżem powiał samum spekulacji terenowej i grynderskiej, jakiej przykład dać może tylko amerykańska republika Riwiery na wschodnim wybrzeżu Florydy.

Dolary i funty — oto leitmotyw brzęczący krótkotrwałego sezonu na błękitnym brzegu. Hordy spekulantów terenowych, finansistów, nuworyszów, zaoceanowych bogaczy, spleenowatych anglików zwały się na ten rajski zakątek. Pokryjomu najpierw, później jawnie rozpetano grę spekulacyjną zakupu i sprzedaży terenów budowlanych; wykupiono wszystkie wolne place i tereny od St. Raphael aż do Monte Carlo. Fortuny narodziły się tutaj przez noc jedną, czyniąc z ryzykanckiego gryndera i spekulanta bogatego człowieka; amerykańskie i angielskie podbiły ceny, wykupując na prawo i na lewo, co tylko

dało się uchwycić. Architekci będą mieli złote żniwo, gdy szczęśliwi nabywcy przystąpią do budowy will i pałaców, mających ich chronić tutaj przed zetknięciem się w hotelowych Palace'ach z tłumem zwykłych śmiertelników i turystów.

A jednak piękna mimo wszystko jest Riwiera. W zimie trzeba chyba zapuścić się aż do Tunisu, lub Kairu, aby znaleźć tyle słońca i tak rozkoszne dołce far niente, jak tu, w Nicei, lub w Cannes.

Cóż z tego... Ani słońce, ani cuda przyrody, ani boski lazur morza obramowanego wzgórzami Esterelu nie są w stanie zwalczyć innej jeszcze gorączki — gorączki tańca.

W najpiękniejszej godzinie uroczego popołudnia, gdy wszystko wzywa człowieka do stopienia się w zachwycie i radości bytu z natury, ludzie pędzą jak obłąkani do thes dansants, do pałaców tanecznych, aby się dusić i tłoczyć w ciasnych salach. Trzysta, czterysta, pięćset stolików stoi

rzadami, wyciągniętymi pod sznur jak żołnierze w koszarach. Ciasno, ani się ruszyć, niema gdzie łokcia wetknąć.

Dwa zespoły jazzbandowe uderzają w kapelę janczarską dzwonek, talerzy, piszczałek, saksofonów. Dzikie rytmy, synkopy, rwane melodie. Szal ogarnia tłumy. Na środek wypada grupa zawodowych tancerzy. Kilkunastu argentyńczyków, sprowadzonych przez dyrektora Palace'u z za morza i utrzymywanych na koszt dancingu.

Od 4 po południu do 2 w nocy niezmordowani tancerze obracają w wirze tanga, shimmy i blues starzejące się angielski, amerykański, a nawet młode misses.

Obłęd, manja... Znaną tu jest na całym wybrzeżu żona pewnego dyplomaty angielskiego, 70-letnia dama, nie opuszczająca ani jednego shimmy od 4 po poł. aż do zamknięcia podwoi dancingu, utrzymująca trzech tancerzy zawodowych, którym płaci sumy, o jakich się nie śniło sekre-

tarzom jej męża.

A na tem tle masowego obłędu wyrastają dzikie kwiaty najdziwniejszych przwóg.

Jeden z zawodowych tancerzy, były subiekt sklepowy, francuz, opowiada:

„Żadna z tych, z którymi tańczę, nie zainteresowała się mną 6 miesięcy temu. Wystarczyło, bym włożył smoking, a stałem się w... tych istot. Każdy, kto umie tańczyć i ma tupet może zrobić karierę. Wykształcenie? Głupstwo! Angielski i amerykański, bawiące tutaj są tak bezbrzeżnie głupie, iż jeden z naszych tancerzy „robił” ze znakomitym skutkiem członka Akademii francuskiej. I gdyby nie jego nieostrożne odezwanie się kiedyś w obecności pewnego paryżanina, iż „Świętoszek” jest dziełem H. Bernsteina, byłby utrzymał się do końca w swej roli i został wybrańcem swej damy, milionerem i właścicielem wspaniałego pałacu na V Avenue w Nowym Jorku.

Tak się dzieje w Nicei, w Monte Carlo. W Cannes towarzystwo jest nieco wybredniejsze. Miast subiektów sklepowych i eks-kelnerów tańczących „prawdziwi” książęta rosyjscy, szukający „placement” u boku dobrze sytuowanej amerykańki.

Na błękitnym brzegu panuje gorączka złota, spekulacji i tańca.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

NAUKA i WYCHOWANIE

DO KOMPLETU

treblowskiego przyjmie jeszcze kilkoro dzieci. Ogród, plac do gier. Zapisy codziennie 2 — 4, P. Domanowicz, Zakątna 85, m. 3. 194—1-d

LEKCI CHEMII

i nauk pokrewnych poszukuje od września 1926 r. Oferty pod „Nauczyciel rutynowany” do „Gońca”. 1915

ABSOLWENT

żydowskiego gimnazjum udziela lekcji w zakresie 7 klas gimnazjalnych, po cenach przystępnych. — Specjalność: matematyka iudaica. Cegielniana 59, mieszkanie 10.

SPRZEDAŻ i KUPNO

KUPIE MASZYNE

do szycia nożną, w dobrym stanie, Singera lub Pfaffa. Oferty pod „Maszyna” do „Gońca”. 2022

PIANINO

używane firmy Schroedera do sprzedania. Piotrkowska 92 m. 75. 1936

SZAFKE

do instrumentów chirurgicznych kupię okazyjnie. Oferty sub: „J. D. S.” do admin. „Gońca”. 1838

LOKALE i MIESZKANIA

LOKAL

frontowy z dużym oknem wystawowym, mieszkaniem 3 - pokojowym, kuchnią i wygodami do oddania w centrum miasta. Wiadomość: Narutowicza 9, w sklepie glanterijnym. 1901—1-m

FRONTOWY POKÓJ

umeblowany, z elektrycznością, dla solidnego państwa przy inteligentnej rodzinie, do wynajęcia. Osobne wejście. Wólczńska 37, lewa oficyna, m. 17. 1839

INTERESY HANDLOWE

Z POWODU

wylazdu do sprzedania sklep branży galanterijno-gumowej w centrum Piotrkowskiej, egzystujący przeszło lat 20. Oferty do „Gońca” pod „H. A.”. 1896—1-k

WSPÓLNICZKE

kapitałem od 5000 zł. do fachowego przedsiębiorstwa, poszukuje młody mężczyzna izraelita. Oferty do „Gońca” pod „Zarobek”. 1932

Trzynasta lista premji Gońca Wieczornego Ilustrowanego Tylko 50 nazwisk i tylko 50 upominków

Następne listy zdobywców codziennie

Materiał ubraniowy

1) Terenia Śliwińska, Sierakowskiego 82.

10 kilogr. maki

2) Miecio Kowalski, Nowo-Pańska 144.

10 korec węgla

3) Marja Gembarys, Jasna 10, Warszawa

3 kilogr. cukru

4) Kazimierz Olszewski, plutonowy, 31 p. p. Strz. Kan.

5) Janina Makowińska, Nowa-Mania, ul. Solec 22.

6) Zelma Brudel, Napiórkowskiego 17.

5 kilogr. maki

7) Eugenjusz Kłos, Brzezińska 32.

8) Zygmunt Błotński, Spacerna 7.

9) Anna Biebiacka, Andrzejka 42.

2 korec węgla

10) Irena Janiakówna, Pomorska 163.

11) Anna Piekarska, Księży-Młyn 9.

1 korec węgla

12) Michał Kurpiński, Cegielniana 25.

13) Klara Budzińska, Konstantynowska nr. 142.

14) Aleksander Kwaśner, Wólczńska 4.

15) Erwin Mathes, Wólczńska 148.

16) Stanisław Zugo, Widzew, Wilanowska nr. 17.

17) Hieronim Błaszczewski, Nawrot 92.

18) Władysław Roll, Zgierz, Piatkowska nr. 10.

19) A. Wistemicka, Andrzejka 34.

20) Janina Kaniecka, Niska 3.

21) Stanisława Goszczyńska, Nowo-Zarzewska 24.

22) Franciszek Pięczyński, Chojny, Grzybowa 23.

2 kilogr. cukru

23) Janina Ułańska, Nowo-Pańska 150.

24) Felicja Matusiakówna, Zielona 59.

25) Feliks Magnuski, Franciszkańska 6.

26) Henryk Sztajnhauer, Zawadzka 29.

3 kilogr. maki

27) Stanisława Brysiówna, Fabryczna 19.

28) Władysław Drożdż, Stoki, Sandomierska 74.

29) Józef Nika, Słowiańska 15.

30) Stanisław Gronos, Drewnowska 23.

31) Zdzisław Pietrzak, Baluty, Zielona 16.

32) Samuel Lipszyc, Kilińskiego 30.

2 kilogr. maki

33) Aurelia Świątek, Aleksandrowska 96.

34) Józef Litwin, Piotrkowska 108.

- 35) Bruno Grambor, Andrzejka 24.
- 36) Eugenia Segalowiczówna, Narutowicza 25.
- 37) Frida Speidel, Zakątna 28.
- 38) Jadwiga Czerwińska, Kielma 26.
- 39) Jan Jasiński, Przedzalniana 56.
- 40) Jakób Marciniak, Przejazd 55.
- 41) Marja Ogródowczyk, Aleksandrowska nr. 26.
- 42) Helena Kersztówna, Pańska 41.
- 43) Marja Kernowa, Andrzejka 15.
- 44) Ida Pasternak, Zawadzka 20.
- 45) A. Miks, Gubernatorska 9.
- 46) Stanisława Bańkowska, Mazowiecka nr. 36.
- 47) Ralsa Pleszczyńska, Wólczńska 226.
- 48) Witaiis Muszyński, Piaseczna 22.
- 49) Jan Krawczyk, Kilińskiego 201.
- 50) Bolesław Lipowski, Rzgowska 11.

Ostatnie dwa Czarne Dni Od wydziału premji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego”

Premje z listy 6-tej, 7-ej, 8-ej, 9-ej i 10-tej!

ale tylko węglowe

będą wydawane w administracji „Gońca” dziś i jutro!

W celu sprawniejszego wydawania premji i ułatwienia odbioru zdobywcom, wydział premji „Gońca Wieczornego” postanowił zreorganizować sposób załatwiania swych interesantów. Premja wylosowane, dzielone będą na kategorie, mianowicie w pewne dni wydawać się będzie tylko talony na węgiel, w następne mąkę, cukier, w inne znów terminy premje o charakterze nieżywnościowym.

„Goniec Wieczorny Ilustrowany” i tak w tempie najszybszym wydaje dotychczas swym czytelnikom premje, za co niejednokrotnie otrzymywał wyrazy uznania i podziękowania.

„Goniec” urządził w tym celu dni czarne (węgiel), białe (mąka), słodkie (cukier), oraz rozrzucone, w których wydawane będą premja nieżywnościowe (dolarówki, materiały na ubrania, maszyny do szycia, sztuki płótna i t. p.) Na pierwszy ogień idą dni czarne — czyli dni wydawania węgla. Osoby, którym los przeznaczył, jako premje, węgiel, a których nazwiska figurowały na listach 6-ej, 7-ej, 8-ej 9-ej i 10-ej mogą dziś i jutro zgłaszać się po talony odpowiednie. Talony wydawane będą zdobywcom ze wszystkich nieciu list powyższych w oznaczonym terminie w godzinach od 12-ej do 2-ej po południu, oraz od 4.30 po południu do 7-ej wieczorem.

Ogłoszenia „Czytelników Gońca”

Dajcie pracę bezrobotnym

ZAJĘCIA

również na wyjazd poszukuje energiczny, inteligentny, młody człowiek. Pierwszorzędne kwalifikacje biurowe, oraz jako akwizytor. Oferty sub: „Zet-Be” do adm. „Gońca”. 1860

SZOFR-MECHANIK

(izraelita), z praktyką gdańską, inteligentny, władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim i częściowo francuskim, poszukuje posady na miasteczku lub na prowincji. Zgłoszenia: Skrzynka pocztowa Nr. 153. 1963

WOJAZER

branży aptecznej, kosmetycznej, galanterijnej, poszukuje posady podróżującego na Łódź i okolice. Zgłoszenia: Łódź, Skrzynka pocztowa 153. 1964

Praca zaofiarowana.

SYNA LUB CórKE

gospodarza ze wsi przyjmujemy w praktykę fotografii; termin nauki krótki. Fotografia „Studio”. Łódź, Północna 29. 1930

DONIESIENIA ROZMAITE

INTELIGENTNY IZRAELITA

kupiec z prowincji, lat 36, pragnie poznać kobietę do lat 50, posiadającą mieszkanie. Dyskretna sumienna. Łaskawe oferty do „Gońca” pod „B. K.”. 1927

FACHU INTELIGENTNEGO

i zarobkowego wyuczę we własnej pracowni za pożyżnienie 100 złotych. Oferty do „Gońca” p. „Fach to chleb”. 1928

NUDZĘ SIĘ!

Z braku towarzystwa pragnę poznać ładną, przystojną kobietę, izraelitkę. Dyskretna zapewniona. Łaskawe oferty do „Gońca” pod „Inny”. 1929

„B O B O”

Prunelki wykwinne, ostatnie fasony, robota gwarantowana, poleca: Nawrot nr. 7, parter, w podwórzu. 1733

PANOWIE

energiczni, sumienni, mogą niezwłocznie rozpoznać pracę i zarobkować, pomagając przy rozpowszechnianiu bardzo aktualnego dzieła. Oferty pod „150” do „Gońca”. 1930

SZTUCZNE ZĘBY

wprawiam bezpłatnie dla reklamy. Gwarantuję za solidne wykonanie, jakoteż za materiał i trwałość! Gabinet dentystyczny, Piotrkowska 99. 1950—1-d

Ach, wiosna ta!..

Przygoda zakochanej pary na Bielanach

Dwaj łotrzykowie, udając wywiadowców policji, zażądali od rozmarzonych Kochanków haraczu

Z Warszawy donoszą do „Gońca Wieczornego”:

Budząca się do życia wiosna pociąga wrażliwszych ludzi na wycieczki i spacery zamiejskie.

Nie oparli się tej pokusie p. Aleksander Buchoń (Mila 45) i narzeczona jego, panna Marja K.

Oboje udali się do lasu Bielańskiego. Rozkochanej parze czas upływał przyjemnie. Zapomnieli wprost o rzeczywistości, gdy nagle w gąszczu leśnym ukazał się dwaj osobnicy, przedstawiając się zaskoczonym młodym ludziom, jako wywiadowcy urzędu śledczego.

— Musimy państwo odprowadzić do komisariatu, celem wylegitymowania się — oświadczyli.

Ruszone w drogę do komisariatu. Panna szła z jednym z osobników, w oddaleniu kilku kroków postępował za nią narzeczony eskortowany przez drugiego draba. W pewnym momencie panna przynaglona przez „wywiadowcę” przyspieszyła kroku i zniknęła w zaroślach.

Wówczas drugi „wywiadowca” wdał się w pertraktację z panem B. i ostatecznie za cenę 50 złotych

zgodził się uwolnić zarówno jego, jak i narzeczoną.

Otrzymałszy żadaną sumę, drab zniknął spiesźnie.

Pan B. udał się w kierunku, w którym stracił z oczu narzeczoną; jednakże nie mógł jej odnaleźć. W czasie tych poszukiwań

spotkał gajowego.

Obaj udali się na dalsze poszukiwania i w rezultacie znaleźli pannę Marię w krzakach.

Leżała

nawpół zemdłona,

w porwanej sukni, z oznakami sińców i zadrapań.

Zawiadomiona policja wszczęła obławę i wkrótce

ujęto w krzakach

„wywiadowcę”, który eskortował pana B. Aresztowany nazwał się Ajzykiem Wurcelem (Wołyńska 20. Nazwiska drugiego łotrzyka nie ujawnił.

Odesłano go do komendy policji powiatowej.

Humor czytelników „Gońca”

Najlepszy dowcip z tysięcy nadesłanych

LII.

Pan X (do znajomego): — Jak ty młodo wyglądasz, wcale się nie starzejesz!

Pan Y: — Cóż dziwnego, żona moja systematycznie „skraca” mi życie!

L. Wolman, Pl. Dąbrowskiego 3.

Autor powyższego dowcipu odebrał może za okazaniem dzisiejszego numeru „Gońca” i wylegitymowaniu się w redakcji (Piotrkowska 106) 5 zł. nagrody.



Żona: Nasza nowa maszyna do prania jest doskonała, ale Marjanna przy oliwieniu strasznie się brudzi i wygląda jak nieboskie stworzenie

Mąż: Będziemy musieli kupić maszynę do prania służącą.

Inkasent od „drzewa”

miał „smołę” w rękach

Tobiasz Zelkowicz, handlarz drzewa, zamieszkały przy ulicy Podrzecznej nr. 10, przyjął dwa miesiące temu niejakiego Stanisława Zielińskiego (Młynarska 27), który pracował u niego w charakterze rozwóziciela drzewa i inkasenta.

Zelkowicz darzył Zielińskiego wielkim zaufaniem, ponieważ dotychczas wywiązywał się on ze swych obowiązków bez zarzutu.

Nagle przed świętami Zieliński przestał się zjawiać do pracy.

Zelkowicz przypuszczał, że Zieliński zachorował, gdy ten jednakże nie dawał o sobie znaku życia, zaniepokojony tem kupiec poszedł odwiedzić swego inkasenta, jednak nie zastał go pod starym adresem.

Okazało się, że Zieliński przywłaszczył sobie trzysta złotych, które zainkasował i zbiegł.

Policja zajęła się odszukiwaniem nieuczciwego inkasenta.

— m —

Ku uwadze wszystkich czytających!!

„GONIEC WIECZORNY ILUSTROWANY” dotychczas

wydał swym czytelnikom

3470 PREMJI 3470

(W tem 58 nagród pieniężnych)

o olbrzymiej wartości

zł. 30,000 zł.

„Grand-Kino”

Odzis i dni następnych!

Wspaniały program Świąteczny „Grzechy Królewskie”

(Dawid i Goljat)

Realizator: A. J. Golden Edward

Monumentalny dramat w 9 wielkich częściach.

Do momentów obrazu „Grzechy Królewskie” śpiewa chór ze znanym i cennym p. Lewitynem.

Początek seansów w dni powsz. o g. 8, w dni świąteczne o 2 p.p.

To pierwszy oddział zawinił...

Uwiedziona panienka nie umle wskazać winowajcy

Na całym świecie słyną strażacy z niezwykłych zdolności uwodzieńskich. Błyszczy kask działa, jak magnes; niewiasty tracą głowę.

Przed kilku miesiącami przyjechała z Kuluszek do Warszawy 19-letnia Helenka F., dziewczuszka bardzo miła, elegancka, pewna siebie. Stanożyła na kwaterze u wujaszka, p. Tomasza Adamczaka, zamieszkałego w Czerniakowie.

Minęły zaledwie dwie doby, a młoda osóбка już zdążyła zaprzyjaźnić się z chwackim strażakiem. Młodzieniec był jak świeca. Czas pewien tworzył wspaniałą parę.

O flirciuku siostrzenicy dowiedział się srogi wuj. Wpadł w gniew i poleciał do koszar strażackich ze szczerym zamiarem zrobienia awantury.

Trzeba właśnie, że trafił właśnie na przyjaciela Helenki. Ten dla załagodzenia drażliwej sytuacji, postawił kilka butelek wódki i wezwał kolegów na bibkę.

Po upływie dwu godzin wuj był ułulany na wesoło. Wróciwszy do domu, rzekł do Helenki:

— Wiesz, ci strażacy, to morowe chłopaki.

Dziewuszka miała w tej materji wyrobione zdanie. Widziała ją odtąd stałe w towarzystwie licznych funkcjonariuszów straży ogniowej.

Pewnego ranka Helenka doszła do przekonania, że obawy, które ją nurtowały, nie są ponne. Zwierzyła się wujowi.

— Ha! — ryknął — powiedz mi, kto jest sprawcą twego nieszczęścia, a połamie mu kości!

Spuściła zapłakane oczki i rzekła cicho:

— To pierwszy oddział

Usłyszawszy te słowa, wujaszek uspokoił się szybko.

Panna Helenka wróciła do Kuluszek.

Naiwni ludzie rodzą się na kamieniu

Pani Hendla nie czytuje gazet i dlatego dała się oszukać „brylanciarzom”

Niema tygodnia, aby kronika policyjna nie notowała przynajmniej jednego oszustwa tak zwanych „brylanciarzy”. Wciąż jednakże znajdują się ludzie naiwni, którzy kupują fałszywe brylanty od nieznanych im ludzi na ulicy.

Tak wczoraj np. niejaka Hendla Ringart (plac Wolności 10), zameldowała w komisariacie, iż na ulicy Piotrkowskiej kupiła od wóch nieznanych sobie osobników brylantowe kolczyki, za które zapłaciła sześćset złotych.

Brylanty w kolczykach okazały się zwykłymi szkielekami.

Policja zajęła się odszukiwaniem sprytnych oszustów.

— m —

Trochę humoru

MA SŁUSZNOŚĆ.

Chaim Figowy i Abram Pistolet jadą do Ameryki. Pewnego razu zrywa się burza i młota strasznie okretem. Abram załamuje ręce i ryczy do Chaima:

— Chaim! Chaim! okret tonie!!

— No, co to ciebie obchodzi, czy to twój okret?

Zalety i wady

Światowej sławy psychografolog Szyller. Szkolnik opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby i otrzymasz: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymaś szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wyśleś się po otrzymaniu 3 złotych (można znaczkami pocztowymi). Odbiór przysługujący od g. 12-7. Protokół, odesłany, podziękowania najwybitniejszego psychologa. Warszawa, Psycho-Gratolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12. 798-1

RATUJCIĘ WŁOSY!

„Szyller” (ziola). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost Tysiące rzeczywistych odesł, podziękowań. Dzwoni przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 30 gr. (można znaczkami pocztowymi). Laboratorium „Swit” Warszawa, Hoża 1a, lub „Swit” Piękna 25 m. 12. -10

Rabunek w pociągu

Opryszek porwał tekę z papierami, wartości 200,000 zł.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w nocy dokonano między st. Dłuszcem a Warszawą w pociągu nr. 718 zuchwałego rabunku.

Korzystając ze snu pasażerów, wślizgnął się do przedziału 2-ego kl., w którym jechał obywatel ziemski p. Tomasz Jęłowicki (pow. wołkowyski), jakiś tajemniczy opryszek i porwał tekę, będącą własnością ziemianina.

W tece znajdowały się weksle warszawskiego syndykatu rolniczego na 120 tys. złotych, 36 akcji białostockiej sp. akcyjnej, 2 testamenty Stanisława Ciechanowskiego, rewolwer i t. d.

Ogólna wartość papierów wynosi około 200,000 złotych.

Opryszek wyskoczył z pociągu i przepadł w mrokach nocy. Wdrożono energiczne dochodzenie.

Właściciel skradzionych papierów poczynił wszystkie potrzebne zastrzeżenia.

Od pomywacza talerzy — do milionera

Niebywała karjera

króla hotelarzy francuskich

W Paryżu zmarł Eugene Cornuche, właściciel kilku największych hoteli i kasyn, jeden z najbogatszych ludzi we Francji.

Karjerę swą rozpoczął myjąc naczynia w Cafe de Paris.

Po kilku latach był już właścicielem najelegantszych restauracji paryskich: Cafe de Paris, Armenonville, Maxim, oraz wszystkich bufetów i jadłodziarni m paryskich polach wysłigowych.

Cornuche jest założycielem Deauville, najmodniejszej miejscowości kąpielowej francuskiej, która kilka lat temu było małą wioską normandzką.

Cornuche pozostawił kolosalny majątek córkom, wydzielając syna, skromnego pracownika w jednej z paryskich restauracji.

Zdaniem jego, syn powinien iść przez życie o własnych siłach i dorabiać się sam majątku, podobnie jak oćiec.

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych

Dotychczas pięćdziesiąt pięć osób odebrało swe pieniądze.

Dzisiaj nagroda została przyznana:

L. Wolmanowi, Pl. Dąbrowskiego 3

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Czternastoletnia prostytutka i złodziejka

usiłowała okraść interesanta na pocztę
Wychowała ją ulica, wykształcił głód

Ulica była jej domem i szkołą. Irena Stawińska bowiem nie posiadała rodziców.

A właściwie posiadała ich, tylko nie zna; matką jej była służąca, kím ojciec niewiadomo.

Matka Ireny oddała dziewczynkę „na garnuszek”, płaciła za nią rok, dwa, a potem czy umarła, czy też zapomniała o córce; dość, że przestała odwiedzać Irenkę.

Dziecko do siedmiu lat wychowywało się u swej opiekunki, która wreszcie wyrzuciła dziewczynkę bezlitośnie z domu.

Sierota tułała się po obojętnym jej nędzy mieście, żyjąc jak małe zwierzątko.

Nikt nie może zmierzyć bezmiaru nędzy i cierpienia, jakie przechodziła: żebrząc, sprzedając gazety no i kradnąc, potrzebując, gdy głód zabardzo dokuczał.

Ulica jest mistrzynią bezdomnych, opuszczonych dzieci, uczy ich rzeczy nieraz strasznych, a przede wszystkim uczy kraść, kradzież jest chlebem powszednim tych cierpiących za cudze winy dzieci.

Ciemne, ponure zaułki szepczą maleńkim jeszcze dziewczętom rzeczy straszne, o których ludzie siwowłosi nie mają pojęcia.

Irenka jest bardzo pięknym dzieckiem, prawdziwe dziecko miłości, o wielkich niewinnych, niebieskich oczach, które widziały dużo brzydkich rzeczy.

50 domostw pasiwą pożaru

Z Lublina telefonują:

We wtorek 6 b. m., w osadzie Wisznice pow. włodawskiego, w pewnym domu w środku wsi wybuchł z nieznanej dotąd przyczyny pożar, który następnie przedostał się na domy sąsiednie i zniszczył z górą 50 domostw, to jest prawie połowę osady. 100 rodzin pogorzelców zostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą z górą 200.000 złotych.

STEFAN RAMOTA.

41)

Czerwona plama

Sensacyjna powieść Kryminalno-romantyczna

— Gdzie on zniknął — denerwował się Wertey.

— A może się komendantowi tylko zdawało.

— Co?

— Że widział tu Galmana.

— Ja Galmana nie widziałem... Ja widziałem Torna...

— Nic nie rozumiem.

W tej chwili podszedł do nich jakiś tragarz i przybrawszy służbową pozę, oznajmił:

— Panie komendancie, pan aspirant Mener polecił mi zameldować, że wszystko w porządku... Telefonogram będzie w urzędzie śledczym.

— Dobrze... Wróć pan na posterunek.

— Rozkaz, panie komendancie.

— No, chodź pan, panie komisarzu... Pójdziemy do urzędu.

— Powiedz mi pan — zagadnął nagle Wertey Twardowskiego — co pan myśli o morderstwie Tornowej

— Mord w afekcie.

— Taak... A kto zamordował

— No, Tamarski.

— Taak...

— A dlaczego?

— Podłoża i motywów tej zbrodni jeszcze nie ustaliłem...

— Aha i ma pan nadzieję je ustalić.

— Oczywiście, komendancie.

— No to powodzenia — nie bez ironji mruknął Wertey.

— Ja ze swej strony stawiam dwie hipotezy: albo mamy tu do czynienia z morderstwem seksualnym, albo Tamarski nie jest mordercą.

— Na czym pan to opiera, komendan-

cie...

— Na tem, że Tamarski jest człowiekiem bardzo afektywnym i bardzo bogatym, że potrafił przez nieszczęśliwą miłość wyjechać z Łodzi i przez trzy lata wędrować po całym świecie...

Zresztą poprostu na tem, że do pokoju jego dziś rano ktoś się dostał.

— No, więc cóż z tego?

— Co? Albo chciało go okraść, albo spreparować poszlaki obciążające.

— Albo usunąć dokumenty kompromitujące.

— Nie... Tamarski nie miał współników... Zresztą, co mamy uprzedzać fakty... Przekona się pan...

Gdy dochodzili do komendy, Wertey nieznacznie obejrzał się w tył.

— Mam wrażenie, że ktoś robi nam konkurencję.

— Co?

— Śledzi nas.

— Trzeba będzie kogoś wysłać, by zobaczył, kto tam się kręci...

Schwytywanie fałszerza 50-złotówek?

W dniu wczorajszym na stacji Łódź-Fabryczna zatrzymano niejakiego Józefa Grawickiego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Puławskiej pod nr. 2.

Grawicki usiłował w kasie biletowej wykupić bilet za fałszywy banknot pięćdziesięciozłotowy.

W czasie rewizji osobistej znaleziono przy gościu z Warszawy jeszcze cztery pięćdziesięciozłotówki, zachodzi więc przypuszczenie, że Grawicki jest członkiem szajki fałszerzy.

Po spisaniu protokołu przestano go do dyspozycji urzędu śledczego.

— m —

Fałszywe 5-złotówki ukazały się masowo w Krakowie

Ostatnio pojawiły się w Krakowie w wielkich ilościach fałszywe noty 5-złotowe, ludzako podobne do prawdziwych pieniędzy. Organa policyjne i skarbowe podczas poszukiwań za fałszyfikatami znalazły w bankach i urzędach pewne ilości fałszywych 5-złotówek, które zakwestjonowano. Władze prowadzą dochodzenia celem wykrycia źródła fałszerzy.

Czyżby wyprawa złodziejska do bieguna

Złodzieje zaopatrzyli się w prowiant

Kradzież konserw za 2000 zł.

Do kantoru firmy Arnold Lörensens i sp., Kilińskiego 49, włamali się nocy ubiegłej nieznani sprawcy, którzy skradli stamtąd kilkaset puszek konserw.

Firma oblicza swe straty na przeszło dwa tysiące złotych.

Dochodzenie w toku.

— m —

Wełna Słoneczna

do robót ręcznych

I. FUKS.

Łódź, Nowomiejska Nr. 7. 160—2
Tel. 26—97.

Ogłoszenia Czytelników „Gonca Wieczornego”

Administracja „Gonca Wieczornego”, ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

!Podający ogłoszenie opłaca jedynie 15 groszy kosztów biurowych!

Tekst ogłoszenia: _____

Redakcja i Administracja

ŁÓDŹ,

PIOTRKOWSKA 106.

Redaktor przyjmuje interesantów

do 7-ej wiecz.

!! Ogłoszenia za wiersz milimetrowy i 1 łamowy: !!

1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 łamy

Nekrologi 30 " " "

Nadesłane po tekście 30 " " "

Zwyczajne 8 " strona 10 łamów

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. : Ogłoszenia zamiejscowe

obliczane są o 50 procent zaś firm zafrancuskich o 100 procent drożej.

Prenumerata miesięczna „Gonca Wieczornego Ilustrowanego” wynosi: w Łodzi zł. 2.90, za odnośnienie—40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju—zł. 5.—; zagranicą—zł. 7.—

Telefony: „Gonca Wieczornego”—Redakcja i Administracja: 2-99 Drukarnia: 7-99.

W drukarni „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 86.

Za redaktora i wydawcę: G. Kronman.